

Roko
Smoko

Dominacja

Mr.X



Dominacja

Autor: Mr.X

*Korekta oraz oprawa graficzna wykonana przez **Mayę***

*Publikacja - **Projekt Roko Smoko***

*Prawa Autorskie do dzieła pozostają zastrzeżone a prawo do dystrybucji dzieła przypadają autorowi –
Mr.X, oraz Grupie Roko Smoko.*

*Treść Opowiadania przeznaczona jest wyłącznie dla osób pełnoletnich, czyli takich, które ukończyły
18 rok życia.*

*Wszystkie postacie przedstawione w opowiadaniu są pełnoletnie a użycie w opowiadaniu imion i
nazwisk jest przypadkowe.*

*Uwaga: W opowiadaniu znajdują się elementy fetyszystyczne, sceny nagości, elementy BDSM, ABDL
oraz ciekawa historia...*

Życzymy Milej Lektury!

Spis treści

Odcinek 1 - Początki nie są łatwe.....	3
Odcinek 2 - Bon Appetit	5
Odcinek 3 - Zapraszamy do stołu.....	6
Odcinek 4 – Gorąc.....	7
Odcinek 5 - Gra skończona!	8
Odcinek 6 - Plan... ..	9
Odcinek 7 - Nieszczęśliwa siódemka.	10
Odcinek 8 - O! Nie, nie, nie... ..	11
Odcinek 9 - Bum!.....	12
Odcinek 10 - Klan na drzewie, wielka dywersja.	13
Odcinek 11 - Wielka draka!	14

Odcinek 1 - Początki nie są łatwe.

Obudziłem się wcześniej rano, był piątek, chyba najlepszy dzień w całym tygodniu. Wyszedłem z pod białej koldry, moja żona była odwrócona plecami, nadal spała, jak zawsze, gdy ja wstawałem do pracy by zarobić na utrzymanie naszej małej, dwuosobowej rodziny. Przeszedłem się po drewnianych panelach, przygotowałem sobie dzinsy, białą koszulę i krawat. Przejrzałem się w lustrze, nie byłem typowym trzydziestolatkiem, przeciwnie wręcz, jestem chudzielcem, mam zaledwie 170 cm wzrostu. Podrapałem się po głowie, krótkie i czarne włosy były już ułożone. Wyszedłem z pokoju, idąc korytarzem mijalem pokoje gościnne. Mimo iż mieszkaliśmy z żoną - Małgorzatą w dużym domu, to korzystaliśmy z jednego pokoju, kuchni, salonu i łazienki, nie było sensu zamieszkiwać innych pokoi, służyły one tylko dla teściów, moich rodziców i ciotek, które przyjeżdżały do nas w odwiedziny, ewentualnie znajomych, którzy zostają na noc po imprezie. Mniejsza o to, wszedłem łazienki, zsunąłem majtki i zacząłem wypróżniać pęcherz. Znow wróciłem do sypialni, ubrałem się w dzinsy, koszulę, potem zawiązałem krawat.

Wsiadłem do samochodu, mimo iż był środek wakacji, to nie było najcieplej, padał lekki deszcz, wiał chłodny wiatr, ale nie jest to przeszkodą dla obecnej młodzieży, która życie spędza w internecie, albo grach komputerowych, ewentualnie na łóżku, przed telewizorem. Odpaliłem samochód i pojechałem do miejsca pracy. Chwilę później byłem już przed centrum handlowym, gdzie miałem swój sklep "Game Planet", było tam wszystko, konsole, gry na różne platformy oraz komputery i akcesoria do nich. Otworzyłem sklep i usiadłem za ladą. Zwykle nie miałem wielkiego ruchu, wpadało kilka osób, żeby coś kupić, reszta tylko przeglądała gry, na ogół dzieciaki, które nie dostają od rodziców pieniędzy i jedyne co mogą zrobić, to popatrzeć na okładki gry oraz przeczytanie opisu.

Wieczorem zamknąłem sklep, po drodze do domu zatrzymałem się w pobliskiej restauracji, wypilem herbatę, miałem dosyć silną potrzebę skorzystania z toalety, ale przecież nie od dziś jestem zmuszony wstrzymywać potrzeby fizjologiczne. Wsiadłem w samochód i ruszyłem do domu. Jak to w większym mieście, był korek, stałem między wieloma samochodami, jedną ręką trzymałem się za krocze, nie chciałem narobić sobie obciachu, nawet jeśli nikt nie zobaczyłby moich mokrych spodni. Ktoś zatrąbił, było to gwałtowne, rozluźniłem mięśnie, wszystko zaczęło ze mnie wychodzić, nie mogłem tego zatrzymać, od krocza, aż po uda i pośladki, moje spodnie były ciemno niebieskie, reszta dzinsów była jasno niebieska, było to maksymalne poníženie, już bałem się tego co powie Gosia, ona była moim przeciwieństwem, grubsza, silna fizycznie i psychicznie, gdyby Małgorzata nie była mojego wzrostu, wszyscy mówiliby, że to ona jest facetem w tej rodzinie. Czulem się zdominowany przez żonę, to ona rządziła w domu, samochodzie i w każdym innym miejscu, gdzie byliśmy razem.

Gdy dojechałem do domu, nie wiedziałem, czy mam wysiąść, czy zostać na zawsze w samochodzie i zginąć tu w zasiekanych spodniach. Zdecydowałem się jednak wysiąść. Wyszedłem z samochodu, a potem wszedłem do mieszkania. Zdjąłem buty i udałem się prosto do łazienki, już łapałem za klamkę toalety, gdy usłyszałem głos Małgorzaty.

- A ty co?! - Krzyknęła żona, jej wzrok czulem na swoich plecach i mokrych spodniach. Łzy napływały mi do oczu.

Nie mogłem wyduścić z siebie słowa, stałem czerwony jak burak, dłonie mi się pocily. Gosia podeszła do mnie, nos przyłożyła do spodni. Stałem jak wryty, Gośka zdjęła mi spodnie, następnie majtki. W samej koszuli i krawacie, stałem w przed pokoju. Żona wymierzyła mi mocnego klapsa, tylek zapiekl mnie jakbym usiadł na szpilkach. Nie mogłem nic powiedzieć, odebrało mi mowę. Wiedziałem, że Małgorzata nie popuści mi tej wpadki, zastanawiałem się co ze mną zrobi, wiedziałem jednak, że to nie będzie nic milego.

- Serio? Ty wiesz co to znaczy? Wiesz co zrobileś? Dobrze, że jakiś czas temu zamówiłam kilka rzeczy, zostaniesz ukarany, ty żalosna imitacja mężczyzny. - Tłumaczyła Małgorzata, grożąc palcem. - Idź się umyć, a ja zaraz wracam.

Wszedłem pod prysznic, byłem upokorzony. Woda zaczęła spływać na mnie, pojawiły się poważne przemyślenia. Czulem, że Małgorzata zniszczy mnie psychicznie. Kiedyś zbilem szklankę, chyba przez miesiąc nie mogłem używać naczyń, jedzenie dostawałem w psiej misce, to było straszne, ale ona lubiła się znęcać nad ludźmi, niestety nie mogłem odejść, ze względu na wujka Gośki, który niestety, ale był przestępcą. Wszedłem z łazienki, Małgorzata zawołała mnie do sypialni, nie wiedziałem co mnie czeka, po chwili jednak stałem z otwartymi ustami, byłem w wielkim szoku. Gosia siedziała na łóżku, obok leżał pampers dla dorosłych. Małgośka w ręku trzymała skórzany pasek do spodni, w rogu pokoju stało kartonowe pudelko. Położyłem się na łóżku, Małgorzata sprawnie założyła mi pampersa, następnie włożyła na mnie jakieś majtki z folii, zapinane na kłódkę, nie byłem w stanie ich zdjąć. Żona rzuciła mi dzinsy i koszulkę, ubrałem się w nie i czekałem na dalszy bieg wydarzeń. Gosia z kartonu wyciągnęła łańcuch z dwoma kajdanami, spięła mnie tym łańcuchem w kostkach, nie mogłem nic powiedzieć, wiedziałem, że to będzie oznaczało karę, pewny byłem jednej rzeczy, długo na sedesie nie usiądę, a jutro miałem przecież iść z Gośką do teściów na kolację...

Odcinek 2 – Bon Appetit

Wieczorem siedziałem na fotelu, czułem się bardzo poniżony, do tego potrzeba wysikania się rosła, ale ja nie chciałem moczyć pampersa, nie jestem żadnym niedoświadczonym facetem. Przyszła do mnie Małgorzata, w rękę miała reklamówkę. Nerwowo przełknąłem ślinę, wstałem ze spuszczoną głową. Małgorzata zdjęła mi wszystkie kajdany, potem rozebrała mnie do naga. Zostałem lekko przemyty, by następnie otrzymać cios pasem, upadłem na kolana, wtedy poczułem kolejne uderzenie, skórzany pasek prawie że przyklejał mi się do tyłka, czułem się potwornie poniżony. Gośka założyła mi kolejnego pampersa, ten był bardzo cienki, ale wiedziałem, że kroi się coś nieco większego, na pampersa założono mi lekko przerobiony pasek cnoty, który służył tylko do tego, bym nie zdarł z siebie pieluchy. Wszystko mnie uciskało, już miałem dość. Niestety to nie był koniec, żona wyciągnęła srebrne kajdanki, spięła mnie nimi, by następnie położyć mnie na łóżku, byłem spragniony i bardzo zmęczony, do tego piekły mnie pośladki, liczyłem, że to sen, ale bardzo się myliłem. Żona przyniosła mi kubek niekapek, w środku była woda niegazowana, wypilem całą zawartość, postanowiłem, że położę się spać.

Obudziłem się w południe, czułem wilgoć w pampersie, modliłem się w myślach o to, by to nie był mocz. Do pokoju weszła żona, wtedy wszystko się wyjaśniło. Faktycznie, zmoczyłem się przez sen, było to okropne poniżenie, łzy napływały mi do oczu, ale nie poplakąłem się, zatrzymałem uczucia w sobie, nie mogłem okazać słabości. Żona włożyła mi czystego pampersa, następnie przywiązała do łóżka i wyszła z pokoju. Nie chciałem krzyczeć, prosić, nie miało sensu, wiedziałem, że wypuści mnie dopiero przed kolacją. Czekalem, czekałem i jeszcze raz czekałem, za oknem nie świeciło już tak silne słońce, do pokoju weszła Małgosia.

- Pójdiesz się umyć i cały goły przyjdiesz do salonu. - Powiedziała grożąc palcem Gosia. - Tylko pamiętaj Krzysiu, żadnych sztuczek.

Poszedłem do łazienki, umyłem się bardzo dokładnie, tyłek nie piekł mnie już tak bardzo, prawie wcale. Wytarłem się ręcznikiem, następnie poszedłem do żony, widziałem kilka dziwnych rzeczy na fotelu, ale nie protestowałem. Małgorzata kazała rozstawić mi nogi, do ręki, wzięła jakiś dziwny, niebieski przedmiot, nie widziałem co to, ale nie było bardzo duże. Nagle poczułem, że coś wchodzi między moje pośladki, już wiedziałem co to jest. Zostałem jeszcze dodatkowo poinformowany, że co godzinę ten gadżet włączy się i będzie wibrował. Następnie żona włożyła wkładkę wewnątrz normalnego pampersa, którego założyła mi na tyłek. Kolejną warstwą były majtki foliowe, a potem chyba najbardziej upokarzające, damskie stringi, w które ledwo wszedłem. Ubrałem się w garnitur, zgrubienie między nogami było widoczne, do tego wibrujący gadżet i pieluchy utrudniały chodzenie, nie miałem jednak wyjścia.

Weszliśmy do samochodu, usiadłem z tyłu, wtedy włączył się gadżet w moim tyłku, zaczął wibrować, a ja prawie straciłem panowanie nad moim ciałem, to było okropne, na szczęście trwało kilka sekund. Samochód ruszył, a ja wiedziałem, że ta kolacja będzie w mojej pamięci... Ciąg dalszy nastąpi!

Odcinek 3 - Zapraszamy do stołu.

Droga do domu teściów była krótka, na podwórku włączył się jeszcze wibrator, ale już mnie odczuwałem jego wibrację. Weszliśmy do mieszkania, które było małe, przywitaliśmy się z teściami. Na kolacji była też siostra mojej żony - Kaśka, wysoka blondynka o piwnych oczach, o dziwo ona nie miała męża, nie wiem czemu wybrałem jeszcze Małgorzatę. Stół był zastawiony sałatkami, na początek dostaliśmy jednak po malej przystawce, kawałek piersi kurczaka w grubej panierce i trochę makaronu. Przy każdym ruchu odczuwałem ból pośladków, wiedziałem, że nie polubię tego nowego urządzenia. Chwilę po przystawkach, Małgosia i Kaśka poszły zapalić, nie lubiłem tego nalogu, ale nie chciałem prowokować kłótni, a już na pewno nie teraz, kiedy żona ma nade mną pełną władzę. Rozmawiałem z teściami o mojej pracy i trochę o piłce nożnej, ale to z teściem, który akurat był świetnym gościem, lubiłem go mimo to, że to jego plemnik pomógł w okropnej produkcji, jaką jest moja żona. Nie można mieć wszystkiego, po chwili wróciły dziewczyny, żona oznajmiła, że Kaśka pomieszka u nas przez kilka dni, nieco się uspokoilem, bo wiedziałem, że czeka mnie trochę spokoju, podczas pobytu Kaśki. Z kolacją rozprawiliśmy się szybko, gdy wstałem od stołu, poczułem wzrok wszystkich na moim kroczu, dźwięk moczu, który obija się o pampersa, widocznie mocno się "rozniosł", udałem, że nie widzę tych spojrzeń, chociaż czułem, że czerwienię się na twarzy.

Wsiedliśmy do samochodu, ja usiadłem z tyłu. Auto ruszyło, a wibrator włączył się, zaczął boleć mnie brzuch, do tego dostałem erekcji, która niestety była uciskana przez pampersa, to było okropne, ale nie chciałem protestować, a raczej nie mogłem...

Odcinek 4 – Gorąc.

Droga strasznie mi się dłużyła, do tego wibrator nie przestawał "bzykać", co doprowadzało mnie do szału. Osobiście nie preferuję żadnych zabaw seksualnych, zwykłego seksu też nie, nie z taką żoną. Z bólu zaciskałem pośladki, ale gdy to robiłem, tyłek zaczynał mnie bardzo boleć, dlatego znów się rozluźniałem, by po chwili zacisnąć pośladki jeszcze raz. Miałem dość, na szczęście dojechaliliśmy do domu. Z samochodu wyszły kobiety, następnie ja, ruszyliśmy do mieszkania, ulica była kompletnie pusta. W domu zaczynało się robić coraz ciekawiej, ale nie dla mnie. Wiedziałem, że teraz dwie kobiety będą się mną zajmować, a to mogło się źle skończyć.

Byliśmy w salonie, żona otwierała czerwone wino, rocznik '96, Kaśka postawiła na stole trzy kieliszki, wiedziałem, że i ja zostaną poczęstowani, co bardzo mnie ucieszyło, bo uwielbiam wino, szczególnie rocznik '96. Wino stało obok kieliszków, na drewnianym stoliku.

Podeszła do mnie Kaśka, która złapała mnie za krawat i pociągnęła w górę, stałem jak słup soli, wtedy właśnie poczułem przewiew na nogach, Gośka zerwała ze mnie spodnie, następnie pieluchy, by w końcu wyjąć te wibrujące urządzenie z mojego tyłka. Mój przyjaciel stał na baczność, zobaczyła to Kaśka, która chwyciła go prawą ręką, następnie mocno ścisnęła, po chwili mój penis był już mięciutki i malutki. Minęło kilka sekund, a ja byłem cały goły. Kaśka wytarła mnie chusteczkami, następnie włożyła mi pampersa, byłem bardzo zdenerwowany i poniżony. Niestety to nie wszystko. Małgorzata w ręku niosła zestaw ubrań, ale nie taki normalny, tylko tak jak dla pokojówki z jakiejś sex taśmy. Na początek włożyłem stringi, które były różowe z czarną oprawką. Kaśka podała mi białe podkolanówki, bardzo falbaniaste, również je włożyłem, potem już tylko ten durny mundurek.

Czułem się jak kompletny idiota, ba, skończony, kompletny idiota, który daje się upokarzać w taki sposób. Nie chciałem jednak awantury, nie jestem taki, wolę się podłożyć, a żeby potem mieć święty spokój. Żona pozwoliła mi usiąść, tak też uczyniłem, po chwili Kaśka podała mi lampkę wina, było pyszne, delektowałem się nim. Z czasem wypijałem kolejne kieliszki, potem szampan i znów wino.

Byłem mocno pijany, nie kontrolowałem już pewnych rzeczy, między innymi potrzeb fizjologicznych, dlatego też mogło już zalatywać ode mnie nie tylko alkoholem, ale i moczem. Było mi wszystko jedno, dziewczyny odprowadziły mnie do łóżka, następnie spięły mi nogi i ręce kajdankami, by trzecią parą kajdanek, złączyć dwa poprzednie łańcuchy, przez co byłem w pozycji Spider Man 'a, który obserwuje miasto, miałem przespać tak noc, na szczęście byłem tak pijany, że nie przeszkadzało mi to, szybko zasnąłem...

Odcinek 5 - Gra skończona!

Obudziłem się, podniosłem głowę, wszystko mnie bolało, ale kajdan już nie miałem. Miałem wrażenie, że moja głowa eksploduje, do tego pielucha była tak napęczniała, że szok. Powoli podniosłem się z łóżka, wyjrzałem przez okno, ale nic specjalnego nie dostrzegłem. Ruszyłem w stronę kuchni, gdzie Małgorzata piła kawę w samotności, przywitałem się i usiadłem obok. Żona zmierzyła mnie wzrokiem.

- Nie podobasz mi się w tym kiczowatym wydaniu. Styl pokojówek nie pasuje do Ciebie. Tak ogółem, to koniec twojej kary. - Powiedziała żona, biorąc łyk ciepłej kawy. - Możesz już ubierać się jak chcesz, z pampersów też na razie zrezygnujemy.

- Okej. - Odpowiedziałem, tak jakby to nic nie znaczyło.

Poszedłem wykąpać się, lubilem postać sobie pod prysznicem, dlatego korzystałem z tego że nie muszę się śpieszyć. Setka myśli przebiegała przez moją głowę. Niby te wszystkie kary nie były zbyt przyjemne, ale kurde... spodobało mi się to w pewnym stopniu. Zastanawiałem się czy "całkiem przypadkiem" nie zaliczyć wpadki by znów móc ponosić pampersy. W sumie jest ku temu okazja, przecież został ostatni tydzień wakacji, mieliśmy z żoną jechać nad morze, tam przecież będę mógł się z nią trochę podroczyć. Zakręciłem wodę, następnie wyszedłem z kabiny, wytarłem się dokładnie i wyszedłem sobie nago z łazienki. Minąłem kuchnię, żona nawet nie spojrzała na mnie, była zajęta zaglądaniem przez okno, do mieszkań sąsiadów. Ubrałem się w moje niebieskie bokserki, dresy i koszulkę. Przepatrzyłem jeszcze ubrania, które mogą wziąć na wyjazd. Trzy pary spodni, koszulkę bez rękawków i bielizna, tyle mi wystarczy, no może jeszcze jakąś bluzę. Wyjazd już pojutrze, dlatego jutro muszę koniecznie zaliczyć wpadkę. Ten ostatni wakacyjny czas będzie bardzo ciekawy...

Odcinek 6 – Plan...

W dniu, kiedy mieliśmy jechać na wakacje była bardzo deszczowa. Małgosia prosiła byśmy zostali w domu, ale przetłumaczyłem jej, że najlepiej będzie jechać dziś, bo jutro na pewno będzie słońce. Oczywiście żona spakowała kilka zabawek, myślała, że nie widziałem, ale to nawet lepiej, bo będę mógł udawać zaskoczenie, co i jej sprawi przyjemność. Usiadłem na siedzeniu pasażera. Od razu otworzyłem butelkę napoju energetycznego, który jest bardzo moczopędny. Jechaliśmy spory czas, deszcz uderzał o dach samochodu oraz przednią szybę. Pogoda beznadziejna na wakacje, ale tak to już bywa. Potrzeba wysikania się była już dosyć duża. Powiadomiłem o tym żonę, ale ona powiedziała, że nie będzie się teraz zatrzymywać. Trzymałem dalej, na spokojnie bym wytrzymał.

- Już nie mogę. - Skłamałem, wtedy właśnie zacząłem sikać. Przód szarych spodenek zrobił się jasno czarny. Udałem, że jest mi głupio, żona musiała mi jednak dopieć.

- Znów nalaleś w gacie? Kolejny raz zasługujesz na to by nosić pampersa. - Mówiła żona, która w oczach miała napisane "Już ja Ci dam".

Małgosia skręciła na leśną dróżkę. Nikogo nie było wokół, a przynajmniej ja nikogo nie widziałem. Czekalem co się stanie, żona zamknęła oczy, wzięła duży oddech, następnie spojrzała na mnie.

- Rozbieraj się od pasa w dół! - Krzyknęła żona, zaciskając zęby.

- Ale jak to? - Udałem głupka, wiedziałem, że tym ją zdenerwuję.

- Normalnie, będziesz biegł w pampersach i nie myśl, że go zdejmiesz.

- Dobrze. - Odpowiedziałem speszony, ale w głębi serca cieszyłem się.

Po chwili stałem w lesie całkiem goły, miałem na sobie koszulkę i buty. Małgorzata trzymała w ręku pampersa i paczkę chusteczek. Zostałem dokładnie wytarty, po chwili miałem na sobie miękkiego pampersa. Żona wróciła na chwilę do samochodu, gdy wróciła miała w ręku koszulkę, która jest zakończona jak body, do tego krótkie, dżinsowe spodenki. Po chwili byłem już wystrojony jak jakiś upośledzony, ale cóż. Tak trzeba, wróciłem na swoje siedzenie, podkładając wcześniej ręcznik pod pupę, by wyciągnął mocz z siedzenia i za razem chronił mój tyłek przed zamoczeniem. Dojechaliśmy na wyznaczone miejsce, był to mały kurort "Domkowo". Mała mieszkanka, gdzie były dwa łóżka i mała kuchnia, nic wielkiego, ale zawsze coś. Na szczęście były śniadania, obiady i kolacje. Rozłożyliśmy swoje rzeczy, w pokoju było ciemno, za ledwie jedno okno nie było stanie dopuścić tyle światła, ile chcielibyśmy. Wyszliśmy na jakiś obiad, bo te kurortowe posiłki mamy policzone dopiero od jutra. Czulem się jak kretyn w tym pampersie, ale nie było już odwrotu. Wstąpiliśmy na Kebab Turecki. Ja zamówiłem sobie duży kebab w bułce, dużą colę i kufel piwa Warka. Moja żonka wzięła taki sam zestaw. W około czterdzieści minut obrządziliśmy się, dopijałem właśnie colę, gdy żona wyciągnęła z torebki paczkę tabletek. Lekko się przeraziłem, ale żona powiedziała, że to będzie niespodzianka. Zgodziłem się, połknąłem dwie, średnie, białe tabletki, następnie zapiłem zimną Coca

Colą. Wyszliśmy na plażę, wokoło było pełno ludzi, mimo iż padał deszcz, nieco lżejszy niż wcześniej, ale jednak pada. Szliśmy sobie przy miejscu dla rodzin z małymi dziećmi, wtedy poczułem, że coś uciska mnie w brzuchu...

Odcinek 7 - Nieszczęśliwa siódemka.

Zastanawiałem się czemu żona daje mi takie kary. Wcześniej tak nie było, jeśli zaliczyłem jakąś wpadkę, to miałem po prostu godzinny wykład. Czy to ukryty fetysz mojej żony? Może, nie mogłem się jednak na tym skupić. Czulem, że rozrywa mi tyłek, nie mogłem nic zrobić. Walczyłem z dużą potrzebą skorzystania z pampersa, ale nie chciałem przy tych wszystkich matkach robić kupy, na dodatek w pampersa. Żona wynajęła łódkę. Oboje wsiedliśmy do pływającej konstrukcji, że się tak wyrażę. Wypłynęliśmy na jezioro, czulem, że już nie wytrzyma, łódka była na środku jeziora. Trzymałem się za brzuch, zacisnąłem pośladki, wtedy żona spojrzała na mnie ironicznym wzrokiem.

- Co jest? Musisz się załatwić? - Zapytała, klepiąc mnie w plecy.

- Tak, i to teraz. - Odpowiedziałem z kwaśną miną.

- I tu jest problem kochany. Robisz w pampersa albo wcale.

Wtedy poczułem, że coś ze mnie wycieka, wiedziałem już nawet co, ale nie mogłem nic z tym zrobić. Płynna i gorąca wręcz kupa wypłynęła mi z tyłka, to było okropne uczucie, ale nie mogłem tego zatrzymać. Poczułem, że nadchodzi druga, większa fala, puściłem bardzo głośnego bąka, wraz z którym wyleciał "pocisk" kupy, a za nim dwa kolejne. Siedziałem na podłodze łódki, wiedziałem, że to już koniec brudzenia pampersa. Zdjąłem spodenki, następnie body. Pampers był brązowy nie tylko z przodu, ale też z tyłu. Czulem, że żonie o taki efekt chodziło. Małgośka rozpięła mi pieluchę. Cały mój tyłek i nie tylko, było w kupie. Siedziałem nagi, czując jak pośladki proszą o ochłodzenie. Gośka zwinęła pampersa w kulkę.

- Skacz do wody, odmyj się.

Wskoczyłem bez chwili zawahania, kawałki kupy odpadały mi z tyłka, lekko szorowałem się ręką, by odmyć wszystko. Żona nałala mi na dłoń trochę płynu, wielka kąpiel zaliczona, wdrapywałem się znów na łódkę, wtedy usłyszałem jakieś śmiechy, odwróciłem się i zobaczyłem rower wodny. Zacząłem się czerwienić, pełno "blond laseczek" w seksownych kostiumach wskazywało na mnie palcami. Po policzku spłynęła mi łza, wdrapałem się na łódkę i położyłem na podłodze. Żona wyciągnęła pampersa z fioletowymi paskami. Chwilę potem byłem już ubrany w dużą pieluszkę. Małgośka powiedziała, że dziewczyny odjechały, podniosłem się gwałtownie i doznałem kolejnego szoku... Tym razem dwa rowery wodne, na których było łącznie osiem dziewczyn. Mój penis stanął na baczność, broda drżała mi z podniecenia i wstydu, znów usiadłem na podłodze. Gosia wyciągnęła mi z torby damski strój do pływania, jednoczęściowy w niebieskim kolorze. Włożyłem kostium kąpielowy, następnie dżinsowe spodenki i białą koszulkę. Kara podniecająca, ale już miałem dosyć...

Odcinek 8 - O! Nie, nie, nie...

Wyszliśmy do pobliskiego baru. Zamówiłem dwa piwka, chodziło mi się nieco dziwnie, czułem się jak debil, mówiąc "po polskiemu". Bar był zdecydowanie w moim klimacie, wszędzie drewno, drewniane ściany, drewniana podłoga, stoliki i krzesła również drewniane. Usiedliśmy sobie przy jednym ze stolików. Ludzi nie było zbyt wiele, dlatego nie krępowalem się zbyt całą sytuacją. Zamówiłem dwa piwa, które po chwili przyniosła atrakcyjna kelnerka, o długich blond włosach. Spojrzałem w dekolt kelnerki, wtedy poczułem ból w prawej nodze, żona kopnęła mnie w piszczel. Napilem się trochę piwka, po chwili odezwał się mój pęcherz, zacząłem sikać. Mój wzrok ciągle chodził za atrakcyjną kelnerką. Żona poprosiła o to bym poszedł z nią do WC. Weszliśmy do jednej z toalet, zamknęliśmy się na klucz. Stałem jak kretyn w tej toalecie.

- Rozbieraj się do samego pampersa. - Powiedziała żona, bardzo groźnym głosem.

- Ale...

- Nie ma żadnego, ale. Jak się nie pośpieszysz, to sama zerwę z Ciebie ciuchy i z samą pieluchą do domku pójdiesz.

- Dobra, już. - Odpowiedziałem i zacząłem się rozbierać.

Chwilę potem stałem już w samym pampersiku, nie wiedząc co się ze mną stanie. Małgorzata wyciągnęła butelkę litrową, którą napełniła wodą z kranu. Zastanawiałem się co ona z tym robi, po chwili przekonałem się. Gosia odchyliła przód pampersa palcem, następnie wylała mi zawartość butelki do pieluchy. Poczulem, że mój penis staje na baczność, pod wpływem zimnej wody. Żona podała mi ciuchy, ubrałem się, ale stroju kąpielowego już nie dostałem. Wróciliśmy do stolika, gdy tylko usiadłem, od razu poczułem wilgoć na noce. Pampers nie wytrzymał, przeciekł. Zrobiłem się czerwony, wziąłem łyk zimnego piwa. Plama na spodenkach stale rosła, po chwili jednak czułem, że to co miało wyciec, wyciekło. Lekko się przeraziłem, szczególnie dlatego że ta fajna kelnerka zobaczyła mnie w mokrych galotach. Łza spłynęła mi po policzku. Gosia zobaczyła, że lekko się wzruszyłem, że tak powiem.

- Krzysiu, nie płacz. Żonka wie czego chcesz. - Powiedziała Gosia, grzebiąc w torebce.

Przetarłem łzę, wiedziałem, że nie może być gorzej, po chwili jednak zrozumiałem, że bardzo się myliłem. Gosia wyciągnęła z torebki różowy smoczek w kształcie motyla, męska duma mówiła "postaw się", ale serce o wiele głośniej krzychało bym uległ i nie robił afer. Smoczek zbliżył się do moich ust, lekko się przeraziłem. Walczyłem ze sobą. Spojrzałem na kelnerkę, która uśmiechała się pod nosem, czułem, że zaraz wybuchnę...

Odcinek 9 – Bum!

Czułem, że zaraz eksploduję, miałem wrażenie, że tyka we mnie wielki dynamit. Teraz wiem, jak czują się ludzie z chorobą ADHD i bardzo im współczuję. Każdy dźwięk, każde dotknięcie odczuwałem o wiele bardziej. Nogi i ręce trzęsły mi się jak u starego narkomana, nie mogłem nic zrobić, poczułem, że jestem kompletnym mięczakiem, otworzyłem usta, a smoczek znalazł się między moimi zębami. Łzy spłynęły po policzkach, Gosia chwyciła mnie za rękę i zaprowadziła do naszego domku. Byłem już tak rozbity emocjonalnie, że nie przeszkadzały mi spojrzenia ludzi, ich głupie komentarze i zaczepki na ulicy. Wróciliśmy do domku, Gosia zmieniła mi pampersa na czystą pieluchę, następnie zmieniła mi koszulkę na niebieski "t-shirt" z jakimiś zagranicznymi napisami. Siedziałem przed domkiem, ssąc smoczek. Czułem, że teraz coś we mnie umarło, miałem już dość tego wyjazdu. Te upokorzenia są nie do wytrzymania, nie chcę już się w to bawić, marzę o powrocie do domu.

Wieczorem Gosia kazała mi ubrać krótkie spodenki, smoczka wyjęła mi z ust i rzuciła na łóżko. Żona patrzyła mi głęboko w oczy, następnie chwyciła mnie za przód pampersa, poczułem mocny ucisk na moim... no wiecie.

- Dobrze Krzysiu, grzeczny Krzyś.

Poszliśmy na miasto. Zapowiadał się miły wieczór. Weszliśmy do małego baru, sami dorośli ludzie. Zamówiłem nam po trzy browary, do tego kebab z frytkami i zestawem surówek. Zaczęliśmy spożywać nasze zamówienie. Zsikalem się pierwszy raz, potem drugi...

Gosia nieco się upiła. Pomogłem żonie opuścić bar, następnie szliśmy opustoszałą ulicą. Jakieś piętnaście, może dwadzieścia minut później Malgosia powiedziała, że ma silną potrzebę. Zauważyłem, że żona ma na sobie szare legginsy, które kompletnie nie pasowały do jej gabarytów, postanowiłem, że to mój czas na zemstę. Gośka posłuchała mojej "dobrej rady" i postanowiła iść dalej, na jej nieszczęście, nie wytrzymała. Żona kucnęła, po chwili na chodniku zrobiła się wielka plama, nie mówiąc o ciemnym odznaczeniu na jej legginsach. Gośka była tak pijana, że nie zrobiła sobie z tego, że jest zasikana jak dziecko, zaprowadziłem żonę do naszego domku...

Odcinek 10 - Klan na drzewie, wielka dywersja.

Lecimy dalej. Zaprowadziłem żonę do domku, rozejrzałem się po pomieszczeniu i od razu wpadł mi do głowy chytry plan. Wyciągnąłem trzy pieluchy, które od razu założyłem żonie. Rozebrałem Gośkę do naga, widok niezbyt przyjemny, ale cóż, nie można mieć wszystkiego. W moim przypadku, nie mam nic. Zacząłem szukać różnych gadżetów w torbie żony. Wyciągnąłem kajdanki, ten wibrator, który ja kiedyś w sobie miałem, no i oczywiście te wielkie spodnie, które pomieściły wszystkie pieluchy. Zaczęłam działania. Na początek spiąłem ręce żony Kajdankami, w sumie nie było to potrzebne, bo była na półprzytomna. Odpiąłem pampersy Gośki, następnie wsadziłem jej ten wibrator do... wiecie, gdzie. Zapiąłem pampersy, następnie założyłem żonie spodnie, które ledwo zapiąłem, ale dało radę. Znow zerknąłem do torby, był pilot do wibratora, długi łańcuch i kilka innych pierdołek, ale one akurat nie były mi potrzebne. Gośka po chwili miała szelki z łańcucha, które zostały tak spięte i zawiązane, że sam miałbym problem ze zdjęciem ich, gdybym nie był w nich uwięziony, całość zabezpieczyłem klódką. Nie mogłem się powstrzymać, włączyłem wibrator na poziom drugi, nawet słyszałem te specyficzne dźwięki. Sam się nieco podnieciłem tym, że teraz ja będę oprawcą. Położyłem się spać, jak gdyby nigdy nic.

Obudził mnie krzyk Gośki, która wyzywała mnie od najgorszych, patrząc na swój wielki tyłek, do tego musiała odczuwać wibrator, który włączał się co jakąś godzinę. Nie współczułem jej. Czas bym nauczył żonę, że jest równouprawnienie, co znaczy, że mamy równe prawa, a nie że to ona decyduje, a ja przynoszę kasę do domu.

- Kochanie. Jeśli obiecasz mi, że do końca życia nie dostanę żadnej kary, to Ci to zdejmę. -
Powiedziałem z szyderczym uśmiechem na twarzy.

- Dobra, obiecuję.

- Ale wiesz, jeszcze jeden cały dzień się pomęczysz z tym.

- Czemu? Ty...

- Nie prowokuj mnie bym ustawił poziom trzeci, tego fantastycznego wibratora. A tak po za tym, to będę chciał jeszcze jednego podpisu.

- Do czego Ci mój podpis?

- To niespodzianka. - Odpowiedziałem podając żonie kartkę.

Odpiąłem kajdanki, Gośka podpisała kartkę bez przeczytania jej. Zapowiadał się bardzo ciekawy dzień. Wziąłem torbę z pieluchami i innymi gadżetami, zawiesiłem nią na ramię. Z torby, gdzie były gadżety do karania mnie wyciągnąłem smycz i obrazę, która po chwili zdobyła szyję Małgosi. Poszliśmy tak na miasto...

Odcinek 11 - Wielka draka!

Prowadziłem żonę na smyczy, niczym psa, co chwila lekko podstawiając jej nogę. Przy gabarytach Małgosi, nie było łatwo zachować równowagę. Niestety, ale nie udało mi się wywrócić żonki. Postanowiłem, że zjemy małe śniadanko. Na początku jednak zaprowadziłem Goškę do łazienki. Już chciałem iść do kabiny, kiedy zmieniłem zdanie. Rozebrałem Goškę do naga, wibrator nadal był w jej ciele, nie zamierzałem go wyciągać. Ubrałem dla Goški jednego pampersa, następnie różowe spodenki i koszulkę bez rękawków. Chwilę później siedzieliśmy sobie przy stoliku. Zamówiłem kielbasę z grilla wypełnioną serem. Zastanawiałem się nad colą i pepsi, wybrałem drugą opcję. Małgosia była niezwykle cicha, nic nie mówiła, wzrok miała spuszczonej jak skarcony bachor. Do pepsi dosypałem żonie tabletkę na przeczyszczenie, to dobra kara, za te wszystkie upokorzenia, które mnie spotkały.

Kelnerka podała nam jedzenie, szybko uwinęliśmy się ze śniadaniem, gdy Goška oznajmiła mi, że ma silną potrzebę, nie miałem serca jej męczyć... włączyłem wibrator na pełną moc. Małgorzata zrobiła minę jakby ktoś zadawał ją kijem od szczotki. Śmiać mi się chciało strasznie, widziałem w jej oczach przerażenie, po chwili jednak usłyszałem nieprzyjemny dźwięk. Odgłos przypominający rwane gacie, następnie pojawił się ciekawy aromat. Kilka osób wyszło z baru, kelnerki otworzyły wszystkie okna, a ja zasloniłem nos koszulką. Wyłączyłem wibrator, który był w żonie.

Opuściliśmy bar, Goška oparła się plecami o znak drogowy, nie mogłem tego nie wykorzystać. Szybko wyciągnąłem kajdanki i przypiąłem Małgoškę do znaku, szarpała się, ale nic nie mówiła. Stałem śmiejąc się jak bym widział małpę w cyrku, nie mogłem wytrzymać, nieco popuściłem w spodnie. Żona zaczęła się ze mnie śmiać, spojrzałem na nią wrogo i włączyłem wibrator na najwyższym poziomie. Kolejny raz usłyszałem dźwięk rwanej bielizny i poczułem zapach śmietnika. Kupa zaczęła wydobywać się z pampersa, część została na spodenkach, reszta popłynęła po nocie, prosto na chodnik. Ludzie mijali nas, wybuchając śmiechem. Spojrzałem na żonę, która była załamana.

- Dobra, to karę masz już za sobą. Teraz przyjemności. Odchodzę od Ciebie, ten dokument, który podpisałaś, potrzebny do rozwodu. Niemilo było Cię poznać, pa!

Czułem, że w końcu jestem człowiekiem wolnym, nie musiałem już oglądać tej paskudnej baby i słuchać jej rozkazów, przede mną, nowe życie...

Koniec!